

STUDENCKA SESJA NAUKOWA

Beate vivere - sposoby na życie szczęśliwe



WYDZIAŁ FILOLOGICZNY

UNIwersytet Łódzki



Beate vivere - sposoby na życie szczęśliwe

Studencka sesja naukowa UŁ 2017

Katarzyna BOJANOWSKA

(filologia klasyczna UŁ)

**Co radzi Cyceeron tym, którzy chcą osiągnąć szczęśliwe
życie?**

„Jedni umieją dobrze filozofii uczyć, a inni umieją wedle niej żyć. Jeden umie zbierać argumenty, a inni – oddawać im władzę nad sobą. Ci są pisarzami filozoficznymi, a inni filozofami, jeśli być filozofem to znaczy filozoficznie żyć. Cyceeron był świetnym pisarzem filozoficznym, natomiast filozofem mógł być któryś z jego czytelników, który dzieł filozoficznych nie pisał i pozostał nieznanym, ale który to, co przeczytał u Cyceerona, wcielił w życie.” – Władysław Tatarkiewicz.

Cyceeron był najwybitniejszym przedstawicielem eklektyzmu rzymskiego. Ów prąd myślowy powstał już w II w. przed Chrystusem, ale najsilniejszy wpływ na filozofię wywarł w następnym wieku, stając się nurtem dominującym w tej nauce. Eklektyzm można zdefiniować, jako wybieranie i ponowne łączenie w spójną (przynajmniej opcjonalnie) całość poglądów zaczerpniętych z różnych doktryn. Cyceero, jako przedstawiciel eklektyzmu rzymskiego wychowany przez eklektyków greckich, takich jak Antiochos i Filon nazywany jest częstokroć pomostem, przez który



filozofia grecka przeszła na obszar kultury rzymskiej, a potem na cały Zachód.

Ponieważ Rzymian interesowały najbardziej zagadnienia praktyczne, Cyceon najczęściej dotykał w swych pismach podstawowych kwestii dotyczących mniej i bardziej godnych wyboru postaw życiowych, a także spełnienia się jednostki w życiu, widząc w problemie szczęścia naczelny przedmiot refleksji. Podobnie jak Sokrates i stoicy drogę do szczęścia widział w cnocie i rozumnym postępowaniu zgodnym z naturą człowieka. Czym jest zatem szczęście? Co jest w życiu ważne?

O idealnej postawie życiowej - mądrej i zapewniającej szczęście - Cyceon pisał (za stoikami):

„A zatem kimkolwiek jest ten, kto dzięki opanowaniu i wytrwałości wolny jest od niepokoju duszy i tak pogodzony ze sobą, iż ani nie martwi się przykrościami, ani nie załamuje się pod wpływem strachu, ani nie pała żądzą, pragnąc czegoś gorąco, ani się nie daje porwać lichej wesołości, jest to człowiek mądry, którego poszukujemy, człowiek szczęśliwy, któremu żadna ludzka rzecz nie może się wydawać nie do zniesienia na tyle, iżby go mogła przygnębić, i godna uciechy na tyle, iżby dał się jej ponieść. Któż bowiem z ludzkich rzeczy mogłaby się wydać wielka temu, kto poznał wieczność i ogrom całego świata? A zwłaszcza co w ludzkich zamierzeniach albo co w tak niezmiernie krótkim życiu może wydawać się wielkie mędrcom, który jest zawsze tak czujny, iż nic nieprzewidzianego, niespodziewanego i nowego zdarzyć mu się nie może? Przecież on wyteża na wszystkie strony swój bystry wzrok i zawsze dostrzega miejsce, w którym może żyć bez przykrości



i frasunku oraz z łatwością i spokojem znieść każdy przypadek, jaki by los mu zgotował.”

(*Tusculanae Disputationes* IV, 37-38 - tłum. J. Śmigaj)

W piątej księdze przytaczanych powyżej „Rozmów Tuskulańskich” odnajdujemy nadzwyczaj sugestywny obraz mędrca, stojącego ponad wszelkim bólem i nieszczęściem, mędrca, któremu sama cnota wystarcza do szczęścia, a drogę do szczęśliwego życia wskazuje mu filozofia. Ponieważ ten, kto słucha praw filozofii, zawsze jest uzbrojony przeciw atakowi losu, w niej znajdzie oparcie i najskuteczniejszy środek służący temu, by żyć dobrze i szczęśliwie, słowem, by zawsze być szczęśliwym.

Nie uchodzi jednak uwagi autora „Rozmów Tuskulańskich” również to, że cierpienie jest upartym życiowym faktem. Jak wobec niego mamy się zachować? W szerokiej skali ludzkiego cierpienia oraz lęków z nim związanych znajdzie się chociażby śmierć, która spotka każdego. Cyceon pochylił się nad tym problemem w poruszającym i pięknym dialogu „O starości”. Wszystkim, którym przysparza cierpienia myśl o nieuniknionym odejściu z tego świata, wyjaśniał, iż śmierć nie jest czymś złym ani nieszczęściem, tylko naturalnym zakończeniem życia. Jeden z bohaterów wspomnianego dialogu mówi:

„Bo jest wprost nieprawdopodobne, by ta natura, która inne części sztuki życia umiała skomponować tak doskonale, miała ten ostatni jego akt tworzyć źle, jakby nie była wprawnym twórcą. Przecież życie musi mieć jakiś swój ostateczny kres, porę dojrzewania i przekwitnięcia, jak owoce drzew i plody ziemi, które gdy dojrzeją o właściwym czasie,



opadają; rzecz w tym jest, że z tą koniecznością człowiek mądry powinien się spokojnie pogodzić.”

(Cato Maior de Senectute 5 – tłum. Z. Cierniakowa)

Jaka była w związku z tym jego rada? Śmiercią nie należy się przejmować, niezależnie czy wierzymy w nieśmiertelność duszy, czy też nie. Jako akademik, Cyceron rozważył skrupulatnie obie wchodzące w rachubę ewentualności i stwierdził, że w obu przypadkach prawdziwy mędrzec powinien odczuwać pogardę dla śmierci. Jeśli bowiem istnieje życie pozagrobowe, to śmierć nie jest niczym złym, gdyż prowadzi nas do prawdziwego życia, które zaczyna się dopiero po śmierci; jeśli zaś dusza po śmierci przestaje istnieć, nikt mądry nie może odczuwać żalu za utraconym życiem, skoro zyskuje z tą chwilą absolutny spokój, który można uznać za najcenniejszy dla steranego życiem człowieka. Zresztą życie doczesne nie jest, jak sam stwierdził, czymś tak bardzo upragnionym. W innym miejscu pisał:

„Przypuśćmy bowiem, że dusza umiera tak jak ciało: czy ciało po śmierci odczuwa jakiś ból albo w ogóle ma jakieś uczucie? Nikt tego nie twierdzi, chociaż Epikur pomawia Demokryta o ten pogląd, czemu zwolennicy Demokryta przeczą. A więc i dusza nie ma uczucia, skoro jej samej nigdzie nie ma. Gdzież jest tedy zło, jako że nie ma nic trzeciego [poza duszą i ciałem – K.B.] Czy w tym, że samo odłączenie duszy od ciała nie odbywa się bezboleśnie? Choć bym był przekonany, że tak jest, jakże to krótka chwila. Sądzę jednak, że to jest fałszem i że przeważnie dokonuje się bez uczucia, a nieraz nawet z uczuciem przyjemności; jakkolwiek się dzieje, całe to zdarzenie mało jest ważne, trwa bowiem krótki moment.”



(*Tusculanae Disputationes* I, 82)

Śmierci, zatem - jak głosił popularny paradoks przypisywany Epikurowi - nie ma, bo: albo żyjemy (i wtedy jeszcze jej nie ma), albo już nie żyjemy (a wtedy nic nie czujemy, a więc również jej nie ma). Przykry może być jedynie moment przejścia ze świata żywych na stronę śmierci, ale trwa on tylko chwilę. W drugiej księdze „Rozmów Tuskulańskich” pisze Cyceon:

„Kto bowiem obawia się rzeczy nieuniknionej, ten w żaden sposób nie może żyć w spokoju ducha; kto zaś nie obawia się śmierci nie tylko dlatego, że umrzeć trzeba, lecz także, dlatego, że śmierć nie kryje w sobie nic, czego należałoby się bać, ten przygotował sobie mocny grunt dla szczęśliwego życia.”

(*Tusculanae Disputationes* II, 2)

Aby potwierdzić swoją tezę, że mędrzec naprawdę nie cierpi, a ból nie jest złem, Cyceon szukał różnych sposobów argumentowania - z których nie wszystkie dziś brzmią bardzo serio. Co jednak zrobić z bólem, który uparcie pojawia się w życiu? Cyceon radzi:

„to, czym stoicy słusznie zajmowali się z upodobaniem, a co my nazywamy szlachetnym, słusznym, godziwym i co niekiedy obejmujemy również mianem cnoty, nabiera tak wielkiej wagi, że wszystko inne, co uchodzi za dobre dla ciała i co sprzyja powodzeniu, wydaje się bardzo małe i bez znaczenia; i żadne zło nie może być porównane ze złem, jakim jest hańba, choćby nawet wszystko zło zgromadzić w jedno miejsce. Dlatego, jeżeli hańba jest gorsza niż ból (...) to ból jest zgoła niczym. Albowiem jak długo będziesz zdania, że jest rzeczą haniebną i niegodną męża jęczeć, zawodzić,



lamentować, żałamywać się i usychać z bólu, jak długo będzie ci towarzyszyło poczucie tego, co szlachetne, godziwe i przyzwoite, i jak długo ty, bacząc na nie, będziesz się powściągał, tak długo ból na pewno będzie ustępował przed cnotą i będzie łagodniał pod wpływem duszy.”

(*Tusculanae Disputationes* II, 30-31)

Kierujemy się wówczas, zdaniem Cyserona, zasadą, że największym dobrem jest to co szlachetne, a największym złem to, co haniebne. Bowiem rozmyślanie o tym, co najbardziej przystoi mężowi, nie tylko powściąga duszę, lecz nawet łagodzi ból, gdy uświadomimy sobie, jakie to szlachetne, że wyrzekamy się bojaźni i tchórzliwości godnej niewolników czy kobiet. Miękka część duszy ma ulegać rozumowi jak karny żołnierz srogiemu wodzowi, jak sprawiedliwy ojciec dobrym synom. Dalej radzi:

„Jeżeli ta część duszy, o której powiedziałem że jest miękka, sprawuje się haniebnie, jeżeli jak kobieta oddaje się lamentom i łzom, to niech ją skrępuje i powściągnie dozór przyjaciół i krewnych; nieraz bowiem widzimy, że ludzie, którzy nie ulegli rozumowi, pohamowali się ze wstydu. Tych więc trzeba trzymać w ryzach i pod dozorem jak niewolników; tych zaś, którzy są silniejsi, ale nie bardzo silni, trzeba przestrzec napomnieniem, podobnie jak dobrych żołnierzy przywołuje się do zachowania godności.”

(*Tusculanae Disputationes* II, 48)

Tak więc, ujmując rzecz jednym zdaniem : *Aut enim nulla virtus est aut contemnendus omnis dolor* – „Albo nie ma w ogóle męstwa, albo każdy ból można potraktować z lekceważeniem”. Czy to jest przekonujące? Na to każdy z nas sam musi sobie odpowiedzieć. Cnota, czyli w tym przypadku mężna postawa, jest



dostępna każdemu człowiekowi, zatem tylko od nas samych zależy, czy będziemy szczęśliwi, a okoliczności życia niezależne od naszej woli nie będą miały na to zasadniczego wpływu. Cnota ma nam dać wystarczającą moc, aby nie niepokoili nas żadne obawy, nie trapiły zmartwienia, nie podniecały żądze i nie wyniszczały nadmierne uciechy z wyczerpujących rozkoszy. Stąd wynika, że w sytuacji, gdybyśmy osiągnęli ową doskonałość etyczną, niczego nie byłoby nam żal, niczego by nie brakowało, nic by nie stało na przeszkodzie: wszystkiego mielibyśmy w obfitości i wszystko układałoby się doskonale i pomyślnie, a więc szczęśliwie. Cyceeron. powtarza za Sokratesem:

„Człowiek jest taki, jaką jest jego dusza a jaki jest sam człowiek taka jest też jego mowa; do mowy z kolei podobne są czyny do czynów życie; dusza człowieka dobrego zaś jest godna pochwały; a więc i życie dobrego człowieka jest godne pochwały; a skoro jest godne pochwały, to jest cnotliwe; i tak oto dochodzimy do wniosku, że życie ludzi dobrych jest szczęśliwe.”

(Tusculanae Disputationes V, 47)

Zatem aby osiągnąć szczęśliwe życie korzystając z głównych zasad etyki Cyceerońskiej, należy kierować się w życiu cnotą, pojmowaną jako doskonała, niewzruszona postawa człowieka wobec wszelkich życiowych przeciwności, podporządkować rozumowi wszelkie namiętności ludzkie, a różne afekty nawiedzające człowieka, jak na przykład strach przed śmiercią, smutek, ból i inne tego rodzaju stany emocjonalne, opanować i stłumić myślą



o tym , jak piękne i godne jest panowanie ducha nad słabościami ciała.

Recepta			
Kole Młodych Klasyków		Katedra Filologii Klasycznej	
Świadczeniodawca		Oddział NFZ	
Pacjent		Uprawnienia dotatkowe	
PESEL		Odpłatność	
Rp			
IUSTITIA		SAPIENTIA	
VIRTUS			
MODESTIA		FORTITUDO	
HOMO VIVENS IN VIRTUTE = VIR SAPIENS =			
HOMO BEATUS			
Data wystawienia:	Dane i podpis lekarza		
45 r. p.n.e	Marcus Tullius Cicero		
Data realizacji „od dnia”:	Dane podmiotu drukującego		
a natiuitate			



WYDZIAŁ FILOLOGICZNY

UNIwersytet Łódzki

